



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Poswięcony sprawom miejscowym oraz

## Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

**CENA PRENUMERATY**  
 Dla miejscowych i namiejscowych:  
 Rocznie Rb. 6.—  
 Półrocznie . 3.—  
 Kwartalnie . 1.50  
 Miesięcznie — 50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II M 58, telefonu M 58, skrytka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Goniec-Częstochowa”.  
 Redakcja stwarza tylko w dni powszednie od godz. 6-ej wieczorem.  
 Administracja w dni powszednie od godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-ej rano. Reklamy bez zastrzeżenia n'e wstawiają się.  
 Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie księgarnie.

**CENA OGLASZEN:**  
 Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 30 k., na IV-ty 10 k.  
 Reklamy i Nekrologa za wiersz 20 k.  
 Nadesłane na wiersz 50 kop.  
 Ogłoszenia drobne po 8 kop. za wyraz

### BUCHALTERJI

rachunkowości handlowej, korespondencji, prawa handlowego i wekslowego, ekonom. pol. stenografii, oraz wszelkich zajęć kantorowych praktycznie i teoretycznie gruntownie nauca, przysposabiając na samodzielnych buchalterów.

**Z. GREGOR**, Teatralna 24, Telefon 111.

817-6-1 Zgłaszać się tylko do 12 września, od 12—2 w pol. i od 6—8 wieczór.

Reprezentantem „Gonia Częstochowskiego” na Sosnowiec i Zagłębie Dąbrowskie jest **Wacław Badurski** (Sosnowiec, hotel „Warszawski”.

Reprezentację „Gonia Częstochowskiego” na Zawiercie objął księgarz pan **Z. Hubickiej** w Zawierciu.

Prenumeratę na „Gonia Częstochowskiego” w Rakowie przyjmuje p. **Kołosiński**.

**8-kl. GIMNAZJUM im. MICKIEWICZA**  
 Zapis rozpoczęty. Egzamina od 26 sierpnia. Opłata szkolna 12 i pół i 15 rubli kwartalnie.

**Otwarta będzie 5 klasa.**

Przy szkole pensjonat. — Egzamina rozpoczęte.  
 Kancelarja: **Szkol** 10, od 10—12 i do 3—5.  
 620—12—1 Dyrektor **Cz. Bagiński**

**Komu życie jest miłe niechaj dba o żołądek.**

Znany powszechnie wyciąg z ziół przeciw katarowi żołądka, dżynterji, cholery i innym jego zaburzeniom. **Dość** można tylko w składzie aptecznym **Śląskiego** w Częstochowie ulica Krakowska № 4. Cena fak. 2 rb. z przesyłką 2.25. 739 16—2

**Dr. Baławia wyjechał,**

809-2-2 powróci 25-go Września.

W gimnazjum Polskim żeńskim 7-klasowym

**Kazimierzy Garbalskiej**

w Częstochowie. Zapis nowostępujących uczenia na rok 1907/1908 odbywa się codziennie od godz. 9—2 po południu. Egzamina wstępne od 5-go września. Początek lekcji 10-go. 808—7—2

Lekarz-Dentysta  
**M. GREJNIEC**

Leczenie, plombowanie, czyszczenie, wyjmowanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne bez podniebienia, prostowanie krzywo rosnących zębów.  
 I Aleja № 10, dom p. Rajcherowej, gdzie skład **Neufelda**, telefon № 108.

**Kalendarzyk.**

D 5 Września.

W dniu **Września** dziś Wawrzyńca Justyniana B. W. jutro Zacharjasz Pr. imi na **Święto**: dziś Włodzisława jutro Drogowita.  
 Wstąpienie **św. Anny** godz. 5 m. 17, zachód godz. 6 m. 39.  
 Ubytek **dnia**: 3 godzin 28 minut.

W **Wiadomości historyczne**: 1725. Zaślubiny Ludwika XV z Marią Leszczyńską. — 1791. Narodziny Meyerbeera.

**Służba w Anglii.**

Służba angielska jest lepsza, bardziej wyszkolona niż francuska. Być może nie jest ona

której usługują najpiękniejsze niewolnice. Wśród pań tureckich, wogóle watylich i mizernych, wyróżniają się urodą, zdrowiem i wspaniałą postawą „sarajlis”, córki pastuchów lub wieśniaków czerkieskich, kupione w dzieciństwie dla piękności i wychowane w seraju.

Dzięki małżeństwu z jasiem dygnitarzem, niewolnica stała się wielką damą, ale niskie jej pochodzenie nikogo nie razi, gdyż w Turcji właściwie kast niema.

Pomimo niewolnicztwa jest to najdemokratyczniejszy kraj na świecie. Byłoby pożądane, żeby demokracji europejskie tak się obcho-dziły ze służbą i z nauczycielkami swoich dzieci, jak księżne tureckie z niewolnicami. Córy Osmanlisów gardzą tylko Perotkami, to znaczy żydówkami, ormiankami i greczyнками. Każdej niewolnicy, która wyjdzie za żonę z cesarskiego seraju, wolno bez zaproszenia przyjechać do sułtanki i spędzić u niej dni kilka.

Wędźmy na chwilę do Ildiz-Kiosku, gdzie w obrębie parku stoi pałac sułtanki matki, osobnymi otoczony ogrodami. Murzyn właśnie otworzył bramę, żeby przepuścić karetę wielkiej damy, która uzyskała posłuchanie; eunuuchy w liberji sułtanki walidji pomagają jej wysiąść. W przedsiönku wita ją rój czarodziejek: 30 młodzieńkich cudnej urody niewolnic, jednakowo ubranych w gazy, jedwabie i aksamity. Prowadzą ją do sali jasmaków i w mig wyjmują szpilki z oboków gazy i muślinu, którym jest od stóp do głów spowita. Na wło-

śnieniu tak zrzęca i sprytna, mniej usłużna, lecz jest o wiele pracowitsza i lepiej wychowana. Znajdują się pośród niej osobniki, podziwienią godne, trafiają się wszakże i takie typy, jakich na kontynencie nie spotka się nigdy.

Zdarzają się naprzykład następujące wypadki: w niedzielę, przed samym obiadem maître-d'hôtel, a czasem nawet i kucharz, posłyszawszy gwar, dochodzący z ulicy i oznajmujący nadzieję oddziału „armji Zbawienia” („Salvation army”), w jednej chwili rzuca swe zajęcie i biegnie przyłączyć się do procesji, na wszelkie przedstawienia swych chlebobdawców odpowiadając z wielkim szacunkiem, lecz stanowczo, że służba Boża stoi na pierwszym miejscu, poczem dopiero mogą pomyśleć o swych obowiązkach. Takie pojmanowie przyjętych na siebie zobowiązań niejednokrotnie stawia pracodawców w położeniu bez wyjścia; są oni wszakże zmuszeni do pogodzenia się z losem, by nie stracić uczciwych i starannych służących.

Bywa również, że ta lub owa pani, przechodząc ulicami Londynu, spostrzeżę na jakimś placu liczne zgromadzenie, zbliża się i ku niemyłowemu zdumieniu widzi swą pokojową, milczącą zazwyczaj, jak automat, tutaj wypowiadającą mowę, która niejednokrotnie wprawia w podziw słuchaczy pogłębieniem myśli oraz płomiennym i natchnionym sposobem ich wypowiedzenia. Wątpliwą jednak jest rzeczą, czy przyjemnym jest takiej pani zobaczyć potem tę mówczynię w charakterze pokojówki.

Pewna kucharka z arystokratycznego domu, znana z talentu kulinarnego, posadę swą utraciła dlatego jedynie, że pewnego pięknego peranku odmówiła przygotowania pieczenia w niedzielę, ponieważ musiała wówczas długo stać przy kominię, wskutek czego twarz jej staje się tak czerwona, że wstydzi się następnie wyjść z narzeczonym na spacer.

We Francji nie podobnego zdarzyć by się mogło, jakkolwiek i tam służba ulega zmianie. Wszystkie sfery ogarnia pragnienie wykwiutu i namiętność do zabaw. W niższych klasach religijność zanika coraz widoczniej, poziom moralny jest nadzwyczaj niski, wskutek czego równowaga duszy łatwo się utraci. Przeżywamy obecnie czasy przelomu i tylko dobrzy chlebobdawcy mogą mieć dobrą służbę.

sach ma leciutki zawój z białej krepy, ogon od sukni przytwierdzonej do paska, gdyż tylko księżne krwi mają prawo ukazywać się na dworze z gołą głową i w powłoczystej sukni.

W poczekalni przyjmuje ją adiutant sułtanki: piękna wysoka czerkieska w mundurze ze złotem i akselbantami, w sukni ogoniatkiej i czapce wojskowej. Z kolei nadchodzi podskar-bina, także niewolnica czerkieska, żeby dotrzymać jej towarzystwa, zanim zostanie wezwana przed oblicze dostojnej pani.

Wprowadzona następnie do wielkiego salonu z oknami zakratowanymi, wychodzącami na Bosfor, dama składa trzy głębokie ukłony i przykleka na oba kolana, schylając głowę do ziemi. Sułtanka podnosi ją z dobrodliwym uśmiechem i sadza obok siebie. W salonie jest młody syn sułtana, korzystający podobnie jak ojciec z przywileju widywania kobiet z odsłoniętą twarzą, oraz kilka pań, bądź córek sułtańskich, bądź „sarajlis”, dawnych niewolnic. Młode strojne huryski przynoszą na szcze-rolotych tacach filiżanki z czarną kawą, sorbety i konfitury z róż.

Wtem niewykity szelest rozlega się w przedsiönku, słyhać szybkie kroki, niewolnica w korzartach padają na twarz, a do sali wbiega zadyszany eunuch, oznajmiając, że jego cesarska mość kalif, głowa Islamu, zwany ole-niem Bożym, przyszedł odwiedzić dostojną matkę.

Podobnie, jak na weselu, wolno wejść każdej kobiecie z ulicy dla przyjrzenia się pannie

(4) **Haremy tureckie.**

Dokończenie.

Olubienica ma twarz odsłoniętą i powinna wciąż się uśmiechać, choćby jej serce rwało się na kawał. Pierwsza wsiada do karety z zapuszczonemi żaluzjami i w towarzystwie drucheb jedzie do pałaca męża, przed którym oczekuje tłum służby, murtznów i kawasów w złocie i szkarłacie.

Pan młody przyjmuje ją w przedsiönku i wtedy widzą się po raz pierwszy. Podawszy jej rękę, prowadzi ją do taramu, sadza na tronie, nad którym zwieszają się błękitne lub różowe haftowane srebrem i złotem opony baldachimu, kłania się i odchodzi.

Salony napełniają się mnóstwem strojnych kobiet w dekolowanych sukniach: każda przechodzi przed panną młodą, która przez kilka godzin z wysokości tronu patrzy na niekończony szereg przesuających się postaci, wolno bowiem wejść każdej kobiecie z ulicy, Turczynie lub Europejce.

W kącie salonu, w namiocie adamaszkowym szczerle zamkniętym, ukryci są śpiewacy i orkiestra, dla zabawiania gości śpiewem i muzyką.

Potem następuje uczta weselna, przy

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzemiosła wcho-dzące, od najwycyńszych do najwykwniejszych pod względem artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranic-nych, prima materjalów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty szkatułarskie. Zakład podejmuj-się wykonywać roboty w miejscowościach najbliższych. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamiński  
**Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,**  
 Aleja III domu wesołu.

Trzeba jednak przyznać, że we Francji w domach zamężnych służba jest zepsuta więcej niż gdziekolwiek indziej; zarówno służba żeńska, jak i męska, popielaszona bywa zazwyczaj w man-sardach, na szóstym piętrze i odbywają się tam nieraz orgie, niepodobne do opisania. Pochodzi to zaś głównie z braku stosownego lokalu dla służby. Domy buduje się, nie biorąc pod uwagę wygody personelu służbowego; ani na myśl nikomu nie przychodzi, by dać im więcej miejsca i powietrza. W domach średnio zamężnych służba jest traktowana poufale, o wiele serdeczniej niż w Anglii, lecz o higienicznych warunkach jej życia niema nawet mowy. Tutaj chlebodawcy starają się, by służba czuła się, jak u siebie w domu, ciesząc się widząc ją zadolowaną, biorą udział w smutkach i radościach jej życia. Francuzi potrzebują ciepłej, serdecznej atmosfery, bez której nie mogą żyć. Tak np. w pewnym domu, gdzie młoda matka, dbając o higienę swego dziecka, zabroniła piastunce całować je, matka wkrótce ze łzami w oczach podziękowała za służbę, mówiąc, że nie może ona przywiązać się do dziecka, którego nie wolno jej pocałować.

W Anglii naodwrot, służący nie lubią familijności i straciliby szacunek dla swych państwa, gdyby traktowali ich oni jak równych sobie; wzamian za to wszakże korzystają oni tutaj z przywilejów, o jakich na kontynencie jeszcze ani słycać. W Anglii można niejednokrotnie spotkać w niedzielę swą kucharkę lub pokojówką na rowerze, w krótkiej spódniczce i zaklecie, kapeluszu i trudno utwierdzić, że to wesole, jakby odmodlone istoty kilka godzin temu w czarnych sukniach i białych czepczkach poważnie i sztywno usługiwały do stołu, lub gotowały w kuchni bez cienia uśmiechu na ustach, jak automaty, które nie posiadają własnego życia. Pomiędzy chlebodawcami a służbą stoi niewidzialny mur, przez który nie może i nie chce przekroczyć ani jedna ani druga strona.

## Z pism i gazet.

Do tego, żeby ludność robotnicza była poinformowana o stanie tak zwanego rynku pracy służą wszelkiego rodzaju biura pośrednictwa pracy; do udzielania pieniędzy na koszty przejazdu z miejsca na miejsce służą detalicznie tylko wsparcia podróże, udzielane przez związki robotnicze. Wreszcie do tego, żeby w razie zupełnej niemożności znalezienia zajęcia dla robotników, pracy pozabawionych, nie stanowili oni groźnych konkurentów dla swoich współkolegów, służą zapomogi i ubezpieczenia na wypadek braku pracy.

Biura pośrednictwa pracy bywają w krajach Zachodnich rozmaitego rodzaju: 1) utrzymywane przez państwo i gminy samorządne; 2) utrzymywane przez organizacje robotnicze i 3) prywatne.

„My—pisze tygodnik „Życie robotnicze”—mówiąc o zadaniach ruchu zawodowego, tylko o drugim rodzaju biura pośrednictwa pracy myśleć możemy. Muszą więc nasze związki zawodowe przystąpić z całą energią do pracy na tem polu i rozpocząć działalność w kierunkach następujących: 1) stale utrzymywać listy robotników pracy pozabawionych; 2) żądać od przemysłowców i ich organizacji, aby przyjmowali do pracy robotników wyłącznie za pośred-

nictwem biur związkowych; 3) od wszystkich filij swych i stacyj płatniczych wymagać bezwarunkowo tygodniowych raportów o liczbie robotników, pracy pobawionych lub też o wolnych miejscach; 4) bacznie śledzić te wszystkie raporty i w miarę potrzeby przesunąć robotników z jednej miejscowości do drugiej; 5) ogłaszać jaknajczęściej wiadomości o tym, gdzie panuje nadmiar rąk robotczych, ażeby ostrzedz współkolegów od udawania się do tych miejscowości.

Oto najważniejsze funkcje biur pośrednictwa pracy; trzeba się do nich zabrać z całą energią. Tylko przez ich dokładne spełnienie zdołamy z jednej strony wprowadzić na rynek pracy równowagę, a z drugiej strony wypełnić panujące obecnie ohydne stosunki przy przyjmowaniu robotników t. j. owe szukanie osobistej protekcji, owe fundy i łapówki, które u nas są prawie nieodłączne, jeśli robotnik chce dostać zajęcie.

Oto najważniejsze funkcje biur pośrednictwa pracy; trzeba się do nich zabrać z całą energią. Tylko przez ich dokładne spełnienie zdołamy z jednej strony wprowadzić na rynek pracy równowagę, a z drugiej strony wypełnić panujące obecnie ohydne stosunki przy przyjmowaniu robotników t. j. owe szukanie osobistej protekcji, owe fundy i łapówki, które u nas są prawie nieodłączne, jeśli robotnik chce dostać zajęcie.

## NOWINY.

### Szkoły Macierzy.

Przeszło 600 dzieci z nauczycielami, rodzicami i przedstawicielami tutejszego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej zgromadziło się wczoraj w kościele św. Zygmunta.

Nabożeństwo, od którego Macierz rozpoczęła rok szkolny, ks. kanonik Fulman poprzedził odśpiewaniem „Veni creator”, poczem odprawił Mszę św., a następnie wygłosił podniosłą mowę, w której zachęcał do poparcia tej tak wiele pożytecznej instytucji, jaką jest Macierz, mająca za zadanie nieść światło nauki na chwałę Bożą i pożytek kraju wśród tych sfer, które nie mają możności zdobycia tego bezpośrednio i o własnej sile. W gorących słowach szanowny celebrans podnosił znaczenie takiej instytucji dla oświaty, która wzbogaca narody, zarówno moralnie, jak i materialnie. Polecając opiece szkoły Macierzy tych wszystkich, których to jest obowiązkiem, przestrzegał ks. kanonik przeciwko szkoleniu instytucji, twierdząc, że może i winna być ona taka, o jaką wierzącemu polakowi-katolikowi chodzi.

Z kościoła dzieci ze wszystkich pięciu szkół Macierzy w Częstochowie udają się do nowego lokalu szkolnego przy ul. Teatralnej pod nr. 21.

Koło częstochowskie wydzierżawiło całą tę posesję, która obejmuje dość obszerny plac z oficyną. W tej to oficynie umieszczone zostały 3 oddziały głównej szkoły Macierzy, mogące pomieścić przeszło 150 dzieci. Jeden z lokali w oficynie przeznaczono na bibliotekę, przeważnie z książek dla dzieci chrześcijańskie-go Tow. dobroczynności.

Pokoje szkolne są dość obszerne; tamże znajduje się pokój dla posiedzeń zarządu Koła. Wejście do budynku szkolnego udekorowano girlandami i inicjałami P. M. S.

Po ugrupowaniu działów i po przybyciu ks. kanonika Fulmana z księmią-preklatami: Magottem i Sedzimirem, dokonano zdjęcia fotograficznego.

Ks. kanonik Fulman dopełni poświęcenia lokalu, poczem wyjaśniał działanie i obecny program poświęcenia szkoły. Przemówienie ks. kanonika, ze względu na swą treść, w której połączenie zostało poważny wykład z serdeczną zyczliwością, a wszystko dla dobra maluczkich, sprawiło nader ujmujące wrażenie. Dziękował ks. Fulmanowi za życzenia, w imieniu zarządu, ks. Magott.

Lekcje w szkołach Macierzy rozpoczyna się dzisiaj. Obecnie szkółek Macierz posiada, jak to zaznaczyliśmy, pięć, a mianowicie: 1) wyżej wspomianą, 2) przy ul. Wieluńskiej, 3) przy ul. Warszawskiej i dwie na Blesznie.

Dotychczas zapisanych jest do tych szkółek przeszło 800 dzieci.

### Częstochowa.

Na sałę zajęć dla biednych chłopców w niedzielę dnia 8 września odbędzie się w ogrodzie p. Wolberga wielka zabawa z nader urozmaiconym programem. Kosze szczęścia szczególnie budzą zainteresowanie doбором fan-tów i ich oryginalnością, wiele jest bardzo ładnych i wartościowych. Nado pocztą, confetti, żywe obrazy, sztuki magiczne i tańce dopełnią zabawę. Zbytecznym chyba będzie zachęcać społeczeństwo, aby pospieszyło na zabawę, gdy idzie o dobry cel, a taka instytucja, jaką jest sala zajęć, zasługuje w zupełności na poparcie.

Z sądu. Na onegdajszym pierwszym posiedzeniu wydziału karnego piotrzkowskiego sądu kryminalnego rozpatrywano kilka spraw, z których kilka ważniejszych poniżej podajemy. Komplet sądu składał się z przewodniczącego sędziego p. Szestakowa, sędziów pp. Rogozina

i Tyskiego, vice—prokuratora p. Rozniewskiego i trzymającego pióro p. Tregubowa.

W sprawie Stanisława Bujankiewicza właściciela majątku Włyńce w pow. radomskim przeciwko włościaninowi Antoniemu Moskali, zaskarżonemu rzekomo o zniszczenie pola, sąd oskarżonego uniewinnił, wzywając przedtem strony do pogodzenia się. Pomimo, że włościanin calując po rękach oskarżyciela, prosił o umorzenie sprawy, ten z płatem dowodził swej krzywdy i żądał ukarania włościanina. Po dokładnem rozpatrzeniu sprawy i na naradzie sędziowie zwolnili Moskalię od odpowiedzialności.

Rozpatrywanie sprawy Adama Grzesiaka, miesz. Kul. pow. częstochowskiego, oskarżonego o rozmysłne podpalenie swego domostwa zajęło wiele czasu ze względu na ważność zarzuczonego oskarżonemu przestępstwa oraz ilość badanych świadków. G. skazany został na 4 lata rot aresztanckich i pozbawienie praw. Bronił adwokat przys. Oderfeld.

Ciekawą była sprawa o dokonanie samosądu nad człowiekiem, podejrzanym o kradzież. W d. 28 grudnia 1905 roku około 200 mieszkańców wsi Biskupice udało się do domu Wojciecha Ptaka, w którym wyłamali drzwi, wyciągnęli go na ulicę i zaczęli bić pięściami, kijami i batami. Po pewnym czasie uwolnili Ptaka, lecz ten kierując się ku domowi, począł się wygrażać swym prześladowcom, wobec czego dokonujący samosądu w obawie, aby Ptak przez zemstę ich nie podpalił, ponownie rzucili się na niego. Ptak tegoż dnia o godz. 7-ej wieczorem zmarł. Ekspert dr. Pisarszewski zeznał, że śmierć nastąpiła wskutek wyczerpania systemu nerwowego; ran ciężkich mogących grozić życiu i być przyczyną śmierci Ptaka na ciele jego nie odnalazł. Po wyczerpującej obronie adw. Oderfelda sąd skazał Mikołaja Pola i Pawła Subbotę na 2 miesiące więzienia, Ignacego Kozioła, Jana Pikule, Jana Binek i Wojciecha Misztę na 4 miesiące więzienia. Oskarżony Tomasz Brymor nie stawił się do sądu. Szanowanych oddano natychmiast pod straż, o ile nie złożą po 25 rb. kaucji, z czego skorzystał Subbota i do uprawomocnienia wyroku został uwolniony.

Za potłocze na polu swem sąsiadów Walentego Koniarzkiego, na tie sporów granicznych, skazany został mieszkaniec wsi Kocierzowy, pow. radomskiego, Jan Krukowicz na 2 miesiące aresztu policyjnego.

Na 1 miesiąc aresztu policyjnego skazany został mieszkaniec Zawodzia Roszkowski za pobicie Antoniego Niewińskiego, który się upomniał o zajęcie przez R. gęsi.

Obłąkany stróż. W Nowym Ryнку pod Nr 5 w domu p. Böhma znajduje się stróż, Domin Sadrapa, cierpiący od niedawna na pomieszczenie zmysłów. Nieszczęśliwy od czasu do czasu do czasu ginie na jakiś czas, poczem na krótko powraca do domu. Przed trzema tygodniami S. znikł również i powrócił dopiero w ubiegłą sobotę. Na drugi dzień, w niedzielę po południu, siedząc przed bramą domu w towarzystwie żony i córki, zauważył zdaleka nadchodzących dwóch żołnierzy, na widok których, nie mówiąc gdzie się udaje, znikł bez śladu.

Dopiero po trzech dniach ze śpa jego, zamiatając podwórce, usłyszał, że ktoś wola na niego z domu ustającego, prosiąc aby go wyciągnęto. Natychmiast pospieszono mu z pomocą; po wyciągnięciu obłąkany przedstawiał straszny widok: całe ciało pokryte ranami, opuchnięte, na pół zgniłe. Nieszczęśliwym zaopiekowała się rodzina, która niestety jest bardzo biedna.

Do serc litościwych. Jakkolwiek zbyt często odwołujemy się do fiarności publicznej, wstawiając się za potrzebującymi, przekonaliśmy się jednak, że nigdy do serc litościwych nie pukaliśmy naprzódo. I tym razem udajemy się z prośbą do ludzi, czujących na niedole bliźniego, o przyjęcie z pomocą nieszczęśliwemu choremu, znajdującemu się w ostatniej nędzy. Rzemieślnikiem był. W skutek przyczyn, niezależnych od niego, stracił pracę w Częstochowie i musiał szukać jej w Rosji. Pracował rok cały ciężko, źle wynagrodzony, a choroba tymczasem trawiła organizm aż rzuciła go na łożo. Próbował dostać się do szpitala, nie przyjęto go; nie miał czem płacić. Na obczyźnie, bez rodziny, znajomych, pozostawiony własnemu nieszczęściu czas jakiś ratował się, sprędując o posiadł, aż pozostał w jednej, literalnie w jednej koszuli, trawiony pożerającą go chorobą, ciągle głodny, taki biedny... taki nieszczęśliwy. Całą duszą pragnie powrócić do Częstochowy, do miasta; rodzinnego, aby, jak pisze, na swoim cmentarzu być pochowanym, lecz niema ani pieniędzy na drogę, ani z łożka ruszyć się nie może, bo całym jego przydziewkiem... jedna koszula.

Na rzecz „biednego chorego rodaka” przy-

mujemy od litościwych osób ofiarę, zarówno w gotówce jak i w ubraniach używanym (wzrost więcej jak średni), która niezwłocznie przesłany temu niżej... nadziei, że serce... ulży jego niedoli.

**Gosć.** Onegdaj na zebraniu stowarzyszenia matek katolickich w Częstochowie był obecny k.s. Stanisław Adamski z Poznania, jeden z prelegentów kursów społecznych, które odbyły się niedawno w Warszawie.

**Sprostowanie.** Rb. 55 sep. 56 złożyli na kościół św. Rodziny robotnicy nie z przedziałnianego, jak to mylnie wydrukowane w numerze 289 „Goińca“, lecz z nocnej zmiany przygotowalni fabryki Peltzerów.

**Rozbukany wół.** W tych dniach z podwórza domu Nr 9 przy ul. Garniearskiej, w którym miesi się t. z. plac wołowy, wybiegli rozbukany wół na ulicę i wpadł na niejakiego Berka Buchwalta, przyciem potłukił go dotkliwie. Jak nam komunikują, jest to już nie pierwszy wypadek podobny, należałoby więc niespokojnie zwierzać lepiej przywiązywać do barjery i nie lekceważyć zdrowia a może i życia bliźnich.

**Pogromca dzieci na cmentarzu w Dąbrowie.**

Piszą do nas: W niedzielę ubiegłą 1-go września byłem mimowolnym świadkiem wstrętnej sceny znęcania się starca w okropny sposób nad dziećmi.

Wybrałem się po południu na grób zmarłej mojej córki. Wszedłszy na cmentarz, skierowałem kroki na główną środkową aleję i i wkrótce spotkałem nieznaną kobietę, nąpinającą dzieci, które wówczas znajdowały się na cmentarzu, aby z klombów, urządzonych na grobach, kwiatów nie zrywały. Minąwszy ową kobietę, zaledwie postąpiłem kilka kroków na przód, gdy usłyszałem rozdzierający krzyk dziecka; odwróciwszy się nagle, zdążyłem pochwycić oczami następującą scenę: jakiś człowiek lat około 60 złapał dziewczynkę od 5 do 7 lat i z furją wściekłości rzucił ją o kilka kroków przed siebie na okratowanie jednego z nagrobków. Dokonawszy tego brutalnego czynu, człowiek ów zaczął biegać w różnych kierunkach po cmentarzu i znęcał się nad każdym spotkanym dzieckiem, a między innymi pobit dotkliwie dwie piętnastoletnie paniutki. Kiedy nie mogąc dłużej patrzeć na takie zezwierżenie podeszłem wkiem człowieka, zwróciłem mu w delikatny sposób uwagę, aby pohamował cokolwiek swe dzikie popędy, on obrzucił mnie gradem nieprzyzwoitych epitetów i, nie poprzestając na tem, wyraził chęć postąpienia ze mną tak, jak to przed chwilą uczynił z dziećmi. Tylko groźna, zdecydowana na wszystko, postawa moja, ostudziła jego zapał awanturniczy i zmusiła go do odwrotu. O ile się dowiedziałem, awanturnik ten należy do służby cmentarnej.

Czyż komitet dozoru kościelnego w Dąbrowie pozwoli na to, żeby stróż cmentarza, urządził pogromy dzieci i wyprawiał szalone orgie na miejscu wiecznego spoczynku zmarłych? Mniemam, że powinien takiego osobnika natychmiast usunąć od służby.

Karol S z o s t a k.

**Będzin.**

**Wybory** D. 9 września odbędzie się w Będzinie pierwsze posiedzenie wyborczej komisji powiatowej, celem przejrzania i sprawdzenia listy prawyborców do III Dumy Państwowej z miasta Sosnowca.

Komisja wyborcza ogłasza, że na powiat będziński utworzone będą 4 oddzielne jzdydy, a mianowicie w Wojkowicach kościelnych dla gmin: Wojkowice, Salikowia, Ożarówie i Siewierza; w Gzichowie dla gmin Gzichów i Bobrownik; w Dąbrowie Górniczej dla gmin: Górnica, Łonia i Gelonóg; w Zawierciu dla gmin: Wodowice, Żarki, Kromolowa, Koziegłów, Niegowy, Pińczyc, Poręby Mrzygłoskiej, Rokitna Szlacheckiego, Radnika Wielkiego i Choronia.

**Pożar.** Wczoraj w nocy o godz. 1-iej wybuch z niewiadomej przyczyny pożar w mlynie parowym Sz. Wienera. Ogień pokazał się najpierw w suszarni zboża, objął cały budynek, następnie zajęła się stajnia i również doszczętnie spłonęła. Na miejsce pożaru przybyła pierwsza straż ogniowa z miasta Będzina, druga z walcowni Milowice, a trzecia z fabryki Fitznera i Gampers. Słuszenie zaznaczyć należy sprawność straży z Milowic, która będąc odległą od miejsca pożaru o 5 wiorst, druga stanęła na miejscu.

Z pierwszą pomocą przybyli urzędnicy kolejowi. Obrona była ogromnie utrudniona, wskutek zabicia deskami wejść i zamknięcia głównej bramy. Urzędnicy kolejowi wsparci następną przez straż pożarną, byli zmuszeni topora-

mi- utorować sobie drogę do wnętrza. Chwilami płomienie sięgały wysokości kominu fabrycznego. Po kilkugodzinnej akcji, straży pożarnej, popartej w końcu przez ulewny deszcz pożar opanowano i stłumiono. Straży wyniosła kilku tysięcy rubli.

**Omali nie kstałtroja.** Onegdaj na stacji Będzin, wskutek nie nastawionego sygnału odpowiedniego wpadł na stację pociąg w czasie, kiedy znajdował się na niej pociąg przybywający o godz. 11 m. 30, z którego w chwili tej wysiadali podróżni. Wielu z nich zaledwie uniknęło przejechania, niektórych zaś wprost chwytało z przed lokomotywy pociągu towarowego.

**Sosnowiec**

Przy rewizji podróźnych na komorze w Modrzejowie, znaleziono onegdaj przed południem u Józefa Kantorowskiego, pochodzącego z miasta Łodzi l. 21 dwie kulki brauningowe. Komora doniosła o tem telefonicznie paczelnikowi straży ziemskiej w Sosnowcu, który w towarzystwie kozaków dokonał natychmiast rewizji w mieszkaniu K., gdzie znaleziono brauning. Aresztowanego K. oddano w ręce żandarmerji powiatowej.

**Na cudzy półpasek.** Bronisław Sípowicz, l. 22 z gub. kowieńskiej został aresztowany przez żandarmerją stacyjną za powrotny przejazd granicy na cudzy półpasek.

**Popłoch na stacji.** Onegdaj o godz. 10 krzyk młodej kobiety, bitej przez jakiegoś nieznanego na stacji, spowodował popłoch. Młoda kobieta straciła przytomność, w skutek czego zawezwano pomocy felczera kolejowego p. Monke, poczem nieznaną udała się do domu.

**Protest.** Rzeczywisty członek sosnowieckiego oddziału Towarzystwa Opieki nad zwierzętami p. Aleksander Medalis, wniósł do głównego Zarządu Towarzystwa protest, przeciwko wyborom członków Zarządu i Opiekunów cyrkułowych, dokonany w d. 1 września, żądając ich skasowania, wskutek tego, iż obecni członkowie głosowali nie tylko w swem imieniu, lecz i w imieniu nieobecnych członków, jedynie na zasadzie głołosownego jakoby upowaznienia, jak również z powodu wykroczenia przeciwko ustawie.

Do protestu tego przyłączył się wielu członków towarzystwa.

**Łódź.**

Onegdaj, o godz. 9-iej w. ul. Konstantynowska siedi rotmistrz żandarmów, Dubasow, w towarzystwie żołnierzy i tajnych agentów policyjnych. Kiedy zbliżyli się do domu Nr 40, jacyś nieznanzi ludzie dali do nich szereg strzałów rewolwerowych. Jedna z kul raniła agenta policyjnego, 20-letniego Józefa Cymbulskiego, oraz przechodzącego ulicą handlarza, Henocha Kleszewskiego. Napastnicy zbiegli.

W odpowiedzi żołnierze dali około 200 strzałów w ulicę. Od kul karabinowych padli dwaj nieznanzi ludzie.

Straży na ul. Konstantynowskiej wywołały wielki popłoch w całej dzielnicy.

**Pogrzeb ś. p. Feliksa Fryzego.**

Wczoraj odbył się w Warszawie pogrzeb ś. p. Feliksa Fryzego.

Zegnano zwłoki zmarłego redaktora tłumnie, dając tym sposobem wyraz holdu, na jaki sobie Fryze, dzięki swej działalności publicystycznej, zasłużył.

Działalności wielce sympatycznej i pożytecznej, bo Fryze umiał dodawać bodźca społeczeństwu, by postępowo i przód i szło odważnie do zajęcia stanowiska, jakie wśród narodów słusznie mu się należy.

Był to wódz duchowy bardzo zręczny, którego strategia polegała na czynach, niekiedy może drobnych, ale skutecznych. Wiedział, jak trzeba uderzyć, aby coś zdobyć. A mistrzem był w leczeniu gangreny społecznej, gdyż nie tyrała, ale odelaniamiem ran i ukazywaniem ich w całej ohydzie, przekonywał, że zło należy wykoziencić.

„Kurjer poranny“ pozornie mógł tylko uchodzić za pismo, goniące za sensacją a w istocie, dzięki Fryzemu, było ono, jakby lustrem życia społecznego, w którym zwłaszcza Warszawa mogła się doskonale przejrzeć i odpowiednią korzyść z tego osiągnąć.

Szkoda takiego publicysty, szkoda człowieka, który naprawdę młował swoje społeczeństwo i który na usługi temuż społeczeństwu nie szczędził sił i zdrowia.

Pochowany został na cmentarzu powązkowskim.

**Telegramy.**

Warszawa 4 TAP. Na statku rządowym udał się do Nowo-Georgiejewska Wielki Książ Piotr Mikolejewicz.

**Cholera.**

W Astrachaniu zachorowało na cholere 52, zmarło 46 osób. Ogółem od początku epidemji zachorowało 1192, zmarło 569 osób.

Znowu w Niżnim Nowogrodzie zachorowało na cholere 8, zmarło 4 osoby.

Na parostatku Michaił towarzystwa „Kaukaz-Merkury“, przybyłym z Krasnowodska do Aschabadu, zmarł na cholere jeden z pasażerów. Pochowano go w morzu.

**Bomby.**

Podczas rewizji jednego z domów na Prospekie Marjańskim w Batumie znaleziono gotową bombę.

**Zamachy, napady i zabójstwa.**

Telegrafują z Kielc, że w pobliżu klasztoru św. Katarzyny, 8 zbrojnych rozpozczęło ogień, napadło na policjanta i kupca Frystera, któremu odebrali 84 korony.

W d. 2 b. m. wieczorem w lokalu stacji Jarosław naczelnik wotgodskiego zarządu żandarmerji kolejowej, Karienow, zabił w tłumie wystrzałem z rewolweru inżyniera Chochulina.

W Baku ciężko raniony został dwiema kulami zarządzający warsztatami Tów. wschodniego. Stróża, który był nadbiegł, zabiło. Sprawca uciekł.

We wsi Dremanowska, pow. nieżyńskie-go, gub. czernihowskiej, nastąpiło starcie pomiędzy strażnikami i dragonami a rozbójnikami, z których jeden został zabity, dwaj zatrzymani, jeden zaś zbiegł.

Na przejeżdżającego na krańcu miasta Rygi kasjera fabryki farb Krasoina napadło 4 ludzi uzbrojonych w mautery, zrzucito go z roweru i porwało mu 1,000 rb.

Onegdaj w Georgiewsku, okręgu twerskiego, dokonano napadu w nocy na wartę przed składem broni przy koszarach. Żołnierz, pełniący wartę, został zabity.

**Aresztowania.**

W Petersburgu aresztowano 3 aresztantów, zbiegłych z więzienia w Kownie.

W Lublinie aresztowano Bronstejna, uczestnika napadu w d. 1 b. m. na stacji Minkowice. Ag. pet. donosi, że znaleziono przy nim koszyk z paczkami dynamitu, dwieście ładunków, cztery brauningi, mauter i trąbkę sygnałową.

W Sewastopolu aresztowano Ajwazowa, który ranił wachmistrza żandarmerji Ewłokimienko i zabił jego syna.

**Ucieczka aresztantki.**

Łódź 4 TAP. Podczas przeprowadzania do więzienia aresztantki politycznej, niewiadomi ludzie rozpozczęli strzelaninę do konwoju i zranili idącego w pobliżu agenta wydziału ochrony i przechodnia. Aresztantka zbiegła.

**Napady w Odesie.**

jak donosi Ag. pet., zakończyły się. Nastąpiło wyraźne uspokojenie. Po ulicach krąży wzmocnione patrole.

**Osza ozarna.**

Ekaterynosław 4 TAP. W przylegającej do stacji Kokotokozielsk miejscowości zantowano wiele wypadków zapadnięcia na oszę czarną.

**Trzęsienie ziemi.**

Z Hamburga telegrafują, że d. 2 b. m. aparaty na głównej stacli seismograficznej wskazywały trzęsienie ziemi. Ognisko trzęsienia ziemi znajduje się prawdopodobnie w południowo-wschodnim kierunku, w odległości 9,200 kilometrów.

**Ruble w Berlinie.**

Dziś 4 września 216.50

**Odpowiedzi Redakcji.**

„Jednemu z nich“ w Sosnowcu. Prosimy o przysłanie. Panu H. w Granicy. Z przyjemnością. Oczekiwać będziemy w czwartki.

Panu S. w Sosnowcu. Tak jest, przedstawicielem Ag. pet. na zjeździe Monarchów w Swinemiedzie, był urzędnik do szczególnych poruceń ministerjum skarbu p. Antoni Szpiganiowicz, brat lekarza, którego Sz. Pan wspomina.

**Od 1 października r. b. otwarte będą w Częstochowie**

**KURSY WIECZORNE**

**przygotowawczo-pedagogiczne**

na nauczycieli i nauczycielki ludowe. Opłata 50 rubli za cały kurs od października do września.

Takie same nauczycieli i nauczycielki domowe. Opłata 100 rubli za cały kurs. Kursy przygotowawcze na świadectwa wojskowe. Opłata 100 rubli za cały kurs w ratach kwartalnych.

Zapisy przyjmuje kancelarja gimnazjum im. Mickiewicza (Szkoła 10) 777-10-1



**Nowość!**

Największym nowoczesnym wynalazkiem pod względem kulinarnym i ekonomicznym jest

**Nowość!**

**„ŻYCIE”** środek odżywczy bez żadnych składników sztucznych

Wynalazek **Zygmunta Sobocińskiego**.

Drożyzna opału i brak czasu nie pozwalają wielu osobom należycie odżywiać się, bo spożywanie w lichym gatunku herbaty, kawy, lub mało pożywnych zinnych potraw dodatnio na organizm ludzi pracy nie wpływa. Brakowi w tym względzie w zupełności zapobiega nowowynaleziona **Konserwa**

„**ŻYCIE**“ która smakiem i wielce pożywnymi częściami swymi przewyższa wiele, bardzo wiele potraw, jest zdrową i daje się łatwo przygotować, a przez niską cenę jest przystępną dla wszystkich bez wyjątku osób. **Konserwa**

„**ŻYCIE**“ nie wymaga zupełnie gotowania: rozbita łyżką w gorącej przegotowanej wodzie, jest już gotową wyborną zupą do użycia. Na 3-4 głębokich talerzy wystarcza porcja konserwy „**ŻYCIE**“ za 26 groszy, a dla pojedynczych osób starsza w zupełności, pół porcji za 13 groszy = 1/2 talerzy wybornej bardzo pożywnej zupy.

**Konserwa „Życie” jest zupełnie nowym wynalazkiem i wyrobem krajowym.**

Nabywać można w fabryce parowej **Jana Szperlinga** w Będzinie, ziemia piotrkowska.

Składy główne w Częstochowie: **S. Ruciński III** Aleja dom własny; **Z. Sobociński** handel win, rynek Jasnogórski № 25.

Żądać we wszystkich sklepach kolonialnych i spożywczych. **Handlującym rabat.**

814

30-1

**GOLGOTA**

w żywych obrazach w wielkim budynku panoramy. Aleja III obok parku. Otwarta codziennie.

**Nadeszły nowe obrazy w kolorach.**



**DRUKARNIA**

**F. D. WILKOSZEWSKIEGO**

W CZĘSTOCHOWIE, Aleja II № 38.

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące, starannie, szybko i po cenach możliwie niskich.

**DRUKARNIA ŚWIEŻO ZAOPATRZONA**

W NOWE PISMA afiszowe i tekstowe, w silę elektryczną.

NA SKŁADZIE

książki dla gospodarzy domów do zapisywania lokatorów



**Nowość! Nowość!**  
**POLSKIE PŁYTY**  
**do gramofonu**

naśpiewano przez artystów i artystki Warszawskich Teatrów Rządowych:

Grąbczewskiego, Redo, Rapackiego, Szterna, Kaweckiej, Bogorskiej, Kantora Synagogi warszawskiej Sirtoa, humorysty Bronowskiego itd. itd.

**Nowe zdjęcia** z „Wesołej wdówki”, „Lizystraty”, „Wenus w Warszawie”, „Baki”, pieśni narodowych, ludowych itp. itp.

Bogaty wybór płyt, gramofonów. Gwarancja, najtaniej i czysto. Rzetelna obsługa. Ceny przystępne.

**Herman Deutsch.**  
Katowice, ulica Pocztowa, 736-10-2 naprzeciw poczty.

**Tow. opieki nad wychodźcami**  
„OPATRZNOŚĆ”  
ul. Pawia № 1 w Krakowie

udziela wszelkich wskazówek wychodźcom, broń ich od wyzysku i strat w drodze, pomaga w wyszukaniu pracy. Żadające wiadomości listownie, dołączając markę za 10 kop. na odpowiedź.

**Zaden przetwór odżywczy zagraniczny**  
**MIMO KRZYKLIWEJ REKLAMY,**  
nie może zastąpić

**ALBUMINOZY Henneberga,**

która zyskuje coraz szersze kóło zwolenników, dzięki swym **nieocenionym** własnościom, stwierdzonym przez powagi lekarskie

**ALBUMINOZA**, składem swym odpowiadająca **wszystkim** potrzebom organizmu, jest środkiem **nieocenionym** dla odżywiania zarówno **DZIECI**, jak i osób **DOROSŁYCH**, wycieńczonych chorobą i nie mogących **STRAWIĆ ŻADNYCH INNYCH POKARMÓW, A NAWET MLEKA.**

**ALBUMINOZA** wzmacnia siłę, zwiększa wagę ciała i zwalcza najbardziej przewlekłe choroby, jak chorobę angielską, skrofaly, gruźlicę, blednicę i ogólne osłabienie, z jakichkolwiek chorób wynikające.

Reprezent. na Częstochowę **Z. Snawadzki.** Żądać wszędzie. Cena pudełka 50 kop.

Zawiadaniem Szanownych Rodziców i Opiekunów, że zakładam  
**Pensję żeńską 7-klasową**

z programem gimnazjalnym **tymczasowo** przy ulicy 7-miu Kamienic № 23, 1-sze piętro.

Z powodu późniejszego odbioru Koncesji rozpoczynam naukę **20 września.** Zapisy uczenia przyjmuje od 9-11 przed południem i od 4-6 po południu. **Leonja Komar.**

**FABRYKA** bardzo dobrego massowego artykułu galanterii metalowej z dobrą marką w wielkim mieście prowincjonalnym **OKAZYJNIE** jest do sprzedania, albo może być rozszerzona przez spółkę. Zainteresowani lub pośrednicy oferty listownie dla **L. T. N. S.** do „Krajowego Biura Ogłoszeń”

784 **Warszawa, Marszałkowska 116.** 3-1

Nieźrównanej dobroci emalje podłogowe

**„NOBILES”**

sprzedaje skład apteczny **Stanisława Hamburga,** Aleja II róg Teatralnej, Częstochowa. 20-3

**!Nareszcie!**

wynaleziono jedyny i niezawodny środek na usuwanie **zmraszczek, piegów, węgrows, plam skórnych** i t. p. a takim jest

**Arystokratyna Rittera**

żądać w aptekach i składach aptecz. Główny skład na Królestwo Polskie, w składzie aptecznym

**W. Orzeł**  
w Częstochowie III-cia Aleja.

**Fortepian** do sprzedania w dobrym stanie tanio, Wiadomość adwokat Eugenjusz Hoffman, Sosnowiec ul. Mikotajowska. 803-3-2

Sprzedam **bryczkę** ulica św. Barbary Nr. 22. 807-2-2

W przywołanym domu można umieścić 3-oh uczniom Gimnazjum Polskiego. Wiadomość Teatralna 19a (1 piętro). 785-1-1

**Są do wynajęcia**  
**LOKALE**

zlatne na składy, małe fabryki, szkoły, piekarnie ze składami, po koszarach dragonich. Jeden na ul. Krakowskiej vis à vis nowobudującego się kościoła, drugi na ulicy Piotrowskiej. Tamże pwnice sklepione i pomieszczenia zadane na spiżnice. Wiadomość M. Hertz ul. Dojazd Nr. 31, 689 16-1

Maszynę do szycia Singera w dobrym stanie, sprzedam tanio z powodu wyjazdu. Dojazd 27, stróż domu. 816-2-1

Przybył jest zaraz chłopek do pomocy w księgarni M Lipskiej. 812-1-1

Muzyki udziela uczenia prof. Michalowski-go-dyplom konserwatorium. Wiadomość w księgarni „Rybackiego.” 815 2-1

Sprzedam dom marnowany piętrowy, ulica Stawowa Nr. 5. 813-8-1

Przybył chłopek lub dziewczynę do rozpoznania „Gońca Częstochowskiego.” Wiadomość w Redakcji. 778-0-1

Stanja dla uczeni Gimnazjum Polskiego jaknajtrudniejsza opieka, dom obywatelski, Cerkiewna Nr. 11, 1-sze piętro. 811 2-1

Cukiernia do sprzedania z powodu niemożebnego prowadzenia jednej osobie. Częstochowa, Stradoska Nr. 11. 800-4-1